



## **Polifonia nauk w ujęciu Benedykta XVI**

JÓZEF WARZESZAK

Akademia Katolicka w Warszawie – Collegium Joanneum  
Warszawa

ORCID: 0000-0002-2301-817X

### STRESZCZENIE

Autor artykułu omawia na podstawie przemówień Benedykta XVI skierowanych do ludzi nauki pochodzących z różnych środowisk jego wizję jednościową – polifoniczną – wszystkich dziedzin nauk. Papież odrzuca pozytywistyczną ideę nauki ograniczającą ją jedynie do nauk eksperymentalnych, przyrodniczych, gdyż one nie rozwiązują wszystkich problemów egzystencjalnych człowieka, takich jak jego godność, pochodzenie, przeznaczenie, sens życia i innych. Jeśli nauki poszukują pełnej prawdy o otaczającej rzeczywistości, to nie da się tego osiągnąć bez poszerzenia rozumu na zagadnienia transcendencji, a więc filozofii zajmującej się ontologią bytu i teologii, oraz uznania ich równoprawnej naukowości. Tym bardziej że badany przez nauki mikro- i makrokosmos posiada w sobie zakodowaną logikę, racjonalne prawa, których nie można wyjaśnić bez odwołania się do Stwórcy, odwiecznego Logosu, który przyjął ludzką naturę i kieruje historią świata i ludzkości.

Słowa kluczowe: Benedykt XVI, nauka, prawda, filozofia, teologia

\* \* \*

### **1. Wprowadzenie**

Dlaczego polifonia a nie symfonia? Kardynał Gerhard Ludwig Müller pisał w swej książce o symfonii wiary i rozumu, bo starał się przede wszystkim podkreślić ich harmonijne współbrzmienie. Natomiast Benedykt XVI – ze względu na wielość obecnych w dzisiejszym świecie kultur<sup>1</sup> – używa raczej określenia „polifonia”. Wydaje się ono bardziej odpowied-

<sup>1</sup> „Wywiad z Benedyktem XVI 5.08.2006 r. przed wyjazdem do Bawarii”, *L'Osservatore Romano*, wydanie polskie [dalej: L'OR] nr 11 (2006): 41.

nie, gdyż chodzi mu właśnie o *polys*, czyli o wielość nauk, które powinny nawzajem się uznawać i szanować, a każda z nich winna we właściwy sobie sposób dążyć do prawdy, do pełnej prawdy o świecie, o człowieku, o Stwórcy i Zbawicielu. W niniejszym artykule, choćby ze względu na postawiony problem, pojęcie „nauki” będzie występowało bardzo często. Dlatego warto już na wstępie zauważyć, że papież używa tego słowa przeważnie bez żadnego określenia precyzującego, jaki typ nauki ma na myśli. Z kontekstu można łatwo się domyślić, że używa go przede wszystkim w znaczeniu nauk eksperymentalnych w odróżnieniu od nauk filozoficznych i teologicznych. Zdarza się jednak, że mówi też o „naukach naturalnych”, „naukach przyrodniczych” czy „naukach świeckich”.

Podstawę do przeprowadzenia zamierzonej tu analizy stanowi przede wszystkim kilkanaście przemówień Benedykta XVI skierowanych do gremiów naukowych, takich jak członkowie Papieskiej Akademii Nauk, czy to w czasie wizyt na różnych uniwersytetach, czy też wygłaszanych na spotkaniach z delegacjami uczelni bądź do uczestników sesji plenarnej Kongregacji Wiary albo Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Poza tym zostały tu uwzględnione dwa jego wykłady: jeden wygłoszony w Ratyzbonie, drugi przygotowany dla uniwersytetu *La Sapienza*, wreszcie parę wywiadów i inne teksty. Wszystkie one dostępne są na stronie internetowej Watykańu, a większość z nich – także w polskim wydaniu *L'Osservatore Romano*. Lektura tekstów papieża pozwala zauważyć, że Benedykt XVI dostrzega potrzebę jedności wszystkich nauk i że w różny sposób motywuje do tego także innych naukowców. Można by zapytać: dlaczego jest o tej potrzebie przekonany? Otóż wydaje się, że z jednej strony dlatego, iż próbuje podjąć polemikę lub wręcz odrzucić sekularystyczną koncepcję rozdzielenia nauk, która rezerwuje pojęcie naukowości jedynie dla nauk eksperymentalnych, a równocześnie kwestionuje naukowość teologii; z drugiej zaś dlatego, że pozostaje świadom ich wspólnego źródła i celu, jakim jest poznawanie prawdy, pełnej prawdy o świecie, człowieku i Bogu.

## 2. Osobiste doświadczenia

Sam papież wyniósł ze swojej pracy w uniwersytecie doświadczenie harmonijnie układających się relacji pomiędzy poszczególnymi rodzajami nauk. I dzielił się tym doświadczeniem dwukrotnie. Po raz pierwszy podczas słynnego wykładu na Uniwersytecie w Ratyzbonie, gdy przyrównał jedność różnych nauk do życzliwej atmosfery, jaka panowała na Uniwersytecie w Bonn, gdzie od 1959 r. wykładał teologię<sup>2</sup>. Po raz drugi papież

<sup>2</sup> Benedykt XVI, „Wykład na Uniwersytecie w Ratyzbonie 12.09.2006 r. na temat wiary, rozumu, uniwersytetu”. *L'OR* nr 11 (2006): 25.

podjął kwestię relacji pomiędzy naukami na podstawie własnego doświadczenia, kiedy przemawiał do delegacji Wydziału Teologii w Tybindze<sup>3</sup>. Próbując ukazać harmonię nauk, a zwłaszcza jednoczącą funkcję teologii, sięgnął wtedy pamięcią do sposobu powoływania kierowników katedr przez wielki Senat. I zauważył, że kiedy powierzano komuś katedrę matematyki czy innego działu nauk ścisłych, przedstawiciele innych katedr na ogół w to nie ingerowali, nikt nie zabierał głosu i zwykle bardzo szybko dochodziło do nominacji. Ale już bardziej angażowano się przy nominacjach do objęcia katedry nauk humanistycznych. Kiedy jednak dochodziło do mianowania kierowników katedr teologicznych, chciał wypowiedzieć się niemal każdy, gdyż wszyscy profesorowie czuli się w jakiejś mierze w tej dziedzinie kompetentni. Dlatego byli przekonani, że mogą i powinni uczestniczyć w podejmowaniu tej decyzji.

Papież wyprowadził stąd wniosek, że członkowie poszczególnych wydziałów z pewnością musieli uważać, że teologia jest w jakimś sensie „sercem” uniwersytetu, tzn., że jest taką dziedziną, która dotyczy wszystkich, z którą wszyscy czują się związani, a nawet czują się co do niej w jakiejś mierze kompetentni. I właściwie dopiero podczas dyskusji o obsadzeniu katedry teologii uniwersytet stawał się rzeczywistym uniwersytetem, czyli prawdziwą wszechnicą. Można postawić pytanie: czy taka harmonia nauk jest na dzisiejszych uniwersytetach jeszcze możliwa, czy też należy już do przeszłości?

### 3. Krótka historia jedności i rozejścia

O jedności nauk mówił papież przy niemal każdej nadarzającej się okazji. Szerzej wypowiedział się na ten temat w wykładzie, który zamierzał wygłosić na uniwersytecie *La Sapienza*<sup>4</sup> i w którym sięgnął aż do myśli starożytnej i średniowiecznej. Na wstępie swych rozważań zwrócił uwagę, że prawdziwą i najgłębszą przyczyną powstania instytucji uniwersytetu było wielkie pragnienie wiedzy, jakie cechuje człowieka. Człowiek pragnie bowiem poznać wszystko, co go otacza. Pragnie poznać prawdę o sobie, o świecie materialnym i religijnym. Ale dla myślicieli starożytnych (Sokratesa, Augustyna) prawda oznacza jednocześnie coś więcej niż tylko wie-

<sup>3</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do delegacji Wydziału Teologii Uniwersytetu w Tybindze, 21.03.2007 r.”. Zarówno to przemówienie Benedykta XVI, jak i wszystkie inne cytowane w tym artykule autor zaczerpnął ze strony internetowej Watykanu (dostęp 10 listopada, 2020) i czytelnik z łatwością może je odnaleźć pod imieniem tegoż papieża, w dziale „discorsi” pod adresem <http://www.vatican.va/content/benedict-xvi/it.html>. Większość z nich zostało opublikowanych przez polskie wydanie *L'Osservatore Romano* i czytelnik może je odnaleźć pod wskazanym numerem.

<sup>4</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie przygotowane do wygłoszenia na uniwersytecie rzymskim *La Sapienza* w dniu 17.01.2008 r.”. *L'OR* nr 3 (2008): 14.

dzę: celem poznania prawdy jest bowiem poznanie dobra. O tej współzależności mówił już Sokrates, stawiając pytanie: „Jakież to dobro czyni nas prawdziwymi?”. Prawda sprawia przecież, że stajemy się dobrzy, a dobro okazuje się prawdziwe. Jak widać, to optymistyczne spojrzenie, jakim żyje wiara chrześcijańska, zostało jej udzielone przez Kogoś, tj. przez stwórcy Rozum, który we wcieleniu Boga objawił się zarazem jako sama Dobroć.

Średniowieczne uniwersytety – jak przypomniał papież – zajmowały się głównie poznaniem skierowanym na działanie. Posiadały zwykle cztery wydziały. Czwartym był wydział medycyny. Kiedy włączono medycynę – uważaną wówczas bardziej za „sztukę” niż za naukę – do świata *universitas*, to wyłączono ją – tym samym – z dziedziny magii, przenosząc do sfery tego, co racjonalne. Ale przecież leczenie wymaga czegoś więcej niż tylko zwykłego rozsądku i właśnie dlatego potrzebuje połączenia wiedzy i umiejętności, tzn. teorii i praktyki; musi więc należeć do rozumu.

Podobna relacja pomiędzy wiedzą a działaniem pojawiła się w przypadku drugiego wydziału, jakim było prawo. Ponieważ prawo zajmuje się zasadniczo nadawaniem właściwego kształtu ludzkiej wolności, która jest zawsze wolnością we wspólnocie. Dlatego prawo ze swej natury staje się przesłanką wolności, a nie jej przeciwnikiem. Nie zniewala, ale nadaje tylko właściwy kształt wolności we wspólnocie. W średniowiecznych uniwersytetach – obok wspomnianych wydziałów – istniały jeszcze dwa inne, tj. wydział filozofii i wydział teologii. Ich zadaniem było prowadzenie badań nad człowiekiem ujmowanym jako pewna całość, a tym samym podtrzymywanie wrażliwości na prawdę. Benedykt XVI wyraził tu przekonanie, że takim właśnie trwałym i prawdziwym sensem obydwu tych wydziałów jest kultywowanie wrażliwości na prawdę oraz niedopuszczanie, aby człowiek zaniedbywał się w poszukiwaniu prawdy. Zadanie to wymaga nieustannego trudu i nigdy nie zostaje w sposób definitywny zakończone. Stąd i papież nie zaproponował ze swej strony żadnej odpowiedzi ostatecznej; zachęcił tylko, by włączyć się w korowód wielkich poszukiwaczy prawdy i kontynuować refleksję nad pytaniami: w jaki sposób filozofia i teologia mają wywiązywać się z tego zadania, czyli z zadania uwrażliwiania na prawdę, oraz w jaki sposób można by wychodzić poza horyzont wyznaczony przez odpowiedzi udzielane przez poszczególne nauki.

Omawiając relację filozofii do teologii<sup>5</sup>, papież porównał – za Tomaszem zresztą – obie te nauki do pary bliźniąt, w której to parze żadne z nich nie może być całkowicie odrębne od drugiego, a zarazem każde musi spełniać swoje zadanie, zachowując własną tożsamość. Następnie wskazał na szczególną pod tym względem zasługę św. Tomasza, który wy dobył autonomię filozofii na światło dzienne, a wraz z nią prawo

<sup>5</sup> Tamże.

i odpowiedzialność rozumu, który docieka o własnych siłach. Do czasów Tomasza wydział filozofii istniał bowiem na uniwersytecie jako „wydział nauk wyzwolonych” i do tamtego momentu spełniał wobec teologii jedynie funkcję propedeutyczną. Dopiero później stał się prawdziwym, samodzielnym i równoprawnym w stosunku do teologii i wiary wydziałem. Żeby opisać ujętą przez Tomasza relację pomiędzy filozofią a teologią, papież użył formuły Soboru Chalcedońskiego odnośnie do relacji natury ludzkiej do boskiej w Chrystusie, pisząc, że filozofia i teologia winny być związane ze sobą „bez zmieszania i bez rozłączania”, czyli że każda winna zachowywać swą własną tożsamość. Filozofia musi zatem pozostać wolnym i odpowiedzialnym poszukiwaniem rozumu, a zarazem musi znać swe granice, tzn. tak swoją wielkość, jak i ograniczoność. Z kolei teologia powinna czerpać ze skarbcza objawienia, który to skarbiec nie jest jej dziełem, ale zawsze ją przewyższa, jest bowiem niezgłębiony i dlatego wciąż na nowo pobudza do refleksji.

Równocześnie jednak obowiązuje zasada „bez rozłączania”, tzn. filozof nie powinien sądzić, że tworzy filozofię od nowa, lecz uświadamiać sobie, że wszelka filozofia jest osadzona w wielkim dialogu mądrości historycznej, którą w sposób krytyczny, a zarazem uległy, sam wciąż na nowo przyswaja i rozwija, czyli pracuje w oparciu na dotychczasowym dorobku. Filozof nie powinien też zamykać się na to, co wiara chrześcijańska otrzymała i ofiarowała ludzkości jako wskazanie drogi, którą trzeba kroczyć. Papież przyznał też, że zdarzało się, iż teolodzy mówili w przeszłości rzeczy nie zawsze słuszne, a nawet władze kościelne wprowadzały niekiedy w życie decyzje, które były błędne i dziś nas po prostu zawstydzają. Jednakże historia ludzi świętych, wyrosłych w Kościele katolickim, oraz historia humanizmu wyrosła na podłożu wiary chrześcijańskiej wykazują, że ta wiara zawiera w swej istocie prawdę, dzięki czemu stanowi wyzwanie dla różnych nauk. Papież przyznał też, że wiele z tego, co mówi teologia i wiara, może zostać przyjęte jedynie na gruncie wiary, a przez to nie stanowi wymogu dla tych, którym wiara jest niedostępna. Niemniej jednak wiara pozostaje siłą oczyszczającą rozum i pomaga mu w byciu samym sobą. Stąd przesłanie chrześcijańskie, ze względu na swe pochodzenie, winno być zawsze bodźcem w dochodzeniu do prawdy, a tym samym siłą przeciwstawiającą się presji władzy i ludzi interesu.

Przechodząc do nowożytności<sup>6</sup>, Benedykt XVI podkreślił, że w naszych czasach powstały zupełnie nowe dziedziny wiedzy, co na uniwersytetach daje się zauważyć zwłaszcza w dwu wielkich obszarach: przede wszystkim nauk przyrodniczych, których rozwój mógł nastąpić dzięki temu, że materia jest racjonalna, posiada swe wewnętrzne rządzące nią pra-

<sup>6</sup> Tamże.

wa, czyli że nie jest chaotyczna i dzięki temu można prowadzić nad nią badania doświadczalne. Drugim takim szybko rozwijającym się obszarem jest dziedzina nauk historycznych i humanistycznych, poprzez które człowiek, „badając swoje odbicie w zwierciadle historii i odsłaniając wymiary swej natury”, stara się zrozumieć samego siebie. Papież przyznał, że proces rozwoju nauk przyrodniczych odsłonił przed ludzkością rozległe obszary wiedzy i możliwości jej wykorzystywania. Umożliwił też dobroczynny rozwój badań związanych z człowiekiem. Dzięki temu rozwojowi nauk o człowieku wzrosła także znajomość i uznanie praw i godności człowieka, za co należy się tym naukom wdzięczność.

Nie powinno to jednak dawać poczucia, że już wszystkie cele humanistyczne zostały osiągnięte. Jest nawet wręcz przeciwnie; bo jak pokazuje panorama naszych czasów, niebezpieczeństwo odczłowieczenia wcale nie zostało zażegnane. Światu zachodniemu grozi niebezpieczeństwo, że człowiek oszołomiony wprost ogromem swej wiedzy i potęgi może po prostu zaprzestać poszukiwania prawdy. Mogłoby to świadczyć tylko o tym, że rozum ulega ostatecznie naciskowi interesów i poddaje się wymogowi tego, co użyteczne, a w rezultacie jest zmuszony uznać tę użyteczność za ostateczne kryterium. Ujmując to nieco prościej – człowiek przestaje szukać prawdy czy nie liczy się już z prawdą, kiedy znajdzie się pod presją interesów bądź pod wpływem kapitału, który finansuje irracjonalną nieprawdę, bo ona dla pewnej grupy interesów okazuje się użyteczna. Dla kultury europejskiej może to – według papieża – oznaczać, że jeżeli pragnie budować i rozwijać samą siebie, przyjmując za podstawę krąg własnej argumentacji, a mimo to – w obawie o utratę swego świeckiego charakteru – odetnie się w pewnym momencie od korzeni, które zapewniają jej żywotność, to nie stanie się ani bardziej racjonalna, ani czysta, lecz po prostu ulegnie rozpadowi i rozbięciu.

#### 4. Teologiczne źródła jedności nauk

Na zakończenie przemówienia do Papieskiej Akademii Nauk<sup>7</sup> Benedykt XVI przytoczył myśl Jana Pawła II wyrażoną na spotkaniu z członkami tejże Akademii, że prawda naukowa sama z siebie jest uczestnictwem w Prawdzie boskiej<sup>8</sup>. Pochodzi z tego samego źródła<sup>9</sup>, tj. z Logosu, którego

<sup>7</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk, 31.10.2008 r.”, dostęp 2 czerwca, 2021, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/pan\\_31102008.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/pan_31102008.html).

<sup>8</sup> Jan Paweł II, „Przemówienie do członków Papieskiej Akademii Nauk, 10.11.2003 r.”, dostęp 2 czerwca 2021, [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/speeches/2003/november/documents/hf\\_jp-ii\\_spe\\_20031110\\_academy-sciences.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/speeches/2003/november/documents/hf_jp-ii_spe_20031110_academy-sciences.html).

<sup>9</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie podczas wizyty w rzymskiej siedzibie Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca. 30.05.2012 r.”. L'OR nr 6 (2012): 21-23.

dziełem jest stworzenie i który jest zarazem przewodnikiem w rozumieniu historii. Zdaniem Benedykta XVI jest szczególnie ważne, by dzisiejsza kultura na nowo odkryła, jak wielkie znaczenie i jaką moc posiada dynamika transcendencji, czyli poszukiwanie Boga, co tak celnie i przekonująco wyraził przed wiekami św. Augustyn: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie [Panie]. I niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”. Papież zauważył przy tym, że już sam bodziec do badań naukowych rodzi się z tęsknoty za Bogiem, która kryje się gdzieś w ludzkim sercu; że ta tęsknota stanowi rzeczywistą inspirację do podejmowania badań naukowych. Ostatecznie bowiem człowiek nauki dąży, nawet jeśli sobie tego nie uświadamia, do tej prawdy, która może nadać jego życiu sens. Ponieważ, jak w trakcie innego wystąpienia zauważył Benedykt, „Badania naukowe, choć prowadzone z pasją i wytrwale, nie są w stanie rozproszyć dziwnego półmroku, jaki ciąży nad kwestią rzeczywistości wiecznych, dlatego Bóg musi wykazać inicjatywę i wyjść do człowieka i mu się objawić”<sup>10</sup>. Znaczy to, innymi słowy, że człowiek nie jest w stanie jedynie za pomocą swego intelektu poznać rzeczywistości transcendentnej, tj. rzeczywistości Boga, że objawienie nadprzyrodzone jest mu potrzebne. Dlatego źródło obu dziedzin, tzn. badań naukowych i poszukiwania sensu, okazuje się w istocie to samo.

Jak zwykle papież nie zatrzymał się jednak na etapie poznania Boga Stwórcy<sup>11</sup>, ale włączył także plan zbawienia w Jezusie Chrystusie. Podkreślił, że to z Ewangelii zrodził się nowy humanizm, autentyczna „gramatyka” człowieka i całej rzeczywistości i poparł swą myśl cytatem z KKK 216: „Prawda Boga jest Jego mądrością, która kieruje całym porządkiem stworzenia i rządzenia światem. »Tylko Bóg, który stworzył niebo i ziemię« (Ps 115,15), może sam dać poznanie każdej rzeczy stworzonej w jej relacji do Niego”. Aby przywrócić rozumowi jego wrodzony, pełny wymiar, trzeba zatem odkryć na nowo wspólne źródło badań naukowych i poszukiwania wiary zgodnie z maksymą św. Anzelma: *Fides quaerens intellectum*. Nauka i wiara inspirują się bowiem wzajemnie, wskazują jakby na dodatkową potrzebę zrozumienia rzeczywistości. Problem jednak tkwi w tym, że kultura pozytywistyczna wyklucza z debaty naukowej pytanie o Boga. Doprowadza więc do paradoksu, do schyłku myśli i osłabienia zdolności rozumienia rzeczywistości. Natomiast chrześcijaństwo, które jest religią Logosu, nie przesuwając wiary w sferę nieracjonalności. Widoczne jest to m.in. w tym, że przypisuje pochodzenie i sens rzeczywistości, a więc początek i koniec, stwórczemu Rozumowi, który

<sup>10</sup> Joseph Ratzinger, *L'Europa di Benedetto nella crisi delle culture* (Rzym, 2005), 124.

<sup>11</sup> Benedykt XVI, „Katecheza śródowa, 21.11.2012 r.”. L'OR nr 1 (2013), 41-43; Augustyn, *Kazanie* 43,9; PL 38 259; Anzelm, *Proslogion* (cytowane za papieżem).

w Ukrzyżowanym objawił się jako miłość i który zachęca do podążania drogą *quaerere Deum* w słowach: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”.

## 5. Współczesna sytuacja nauki

W swoich wystąpieniach Benedykt XVI dość często nawiązywał do ogromnych osiągnięć współczesnej nauki, ale i do niemałych zagrożeń, jakie te osiągnięcia dziś niosą. W obszerniejszy jednak sposób przedstawił tę swoją ocenę, przemawiając do przedstawicieli Uniwersytetu Najświętszego Serca<sup>12</sup>. Rozpoczął wówczas od tego, że żyjemy w czasach, kiedy nauki doświadczalne zmieniają nie tylko nasz sposób postrzegania świata, ale także sposób, w jaki pojmujemy samych siebie. Niewątpliwie wieloletnie odkrycia, innowacyjne technologie, które pojawiają się w tak szybkim tempie, mogą być powodem uzasadnionej dumy wynalazców, ale stają się zarazem przyczyną bardzo niepokojących zjawisk. Toteż – jak to ujął – „w tle powszechnego optymizmu wiedzy naukowej pojawia się cień kryzysu myśli”. Niewątpliwie człowiek naszych czasów jest bogato wyposażony w środki działania, lecz nie w takiej samej mierze w cele. Dlatego często poddaje się presji redukcjonizmu<sup>13</sup>, który odrzuca wymiar duchowy człowieka, redukując go do wymiaru jedynie cielesnego; ulega równocześnie relatywizmowi<sup>14</sup>, który z kolei odrzuca niezienne zasady moralne. To zaś musi prowadzić do niechybnego zagubienia sensu rzeczywistości. Bo człowiek zaślepiiony efektywnością techniki zapomina o podstawowej perspektywie, jaką jest pytanie o sens, nie doceniając w ten sposób znaczenia transcendencji. Można by nawet powiedzieć, że wytworzyła się jakaś mentalność techniczno-praktyczna, nazywana niekiedy fizykalizmem, która prowadzi do niebezpiecznego zachwiania równowagi pomiędzy tym, co technicznie możliwe, a tym, co moralnie dobre. Mentalność tę najtrafniej wyraża powiedzenie: „Co jest technicznie możliwe, powinno być moralnie dobre”. Podobna mentalność może jednak pociągać za sobą nieprzewidywalne konsekwencje, bowiem w rezultacie myśl ludzka słabnie i następuje zubożenie etyczne. To zaś z kolei przesłania normy wartościowania, które zawsze winny być punktem odniesienia dla działającego człowieka. Zdaniem papieża, jest to nieuchronny rezultat zapomnienia o tym, co było najplodniejszym i podtrzymującym życie korzeniem europejskiej kultury

<sup>12</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie podczas wizyty w rzymskiej siedzibie Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca, 30.05.2012 r.”. L’OR nr 6 (2012), 21-23.

<sup>13</sup> Szerzej na temat redukcjonizmu: Stanisław Warzeszak, „Redukcjonizm biologiczny na gruncie współczesnych biotechnologii”, *Warszawskie Studia Teologiczne*, 9 (1996): 265-282.

<sup>14</sup> Zob. Józef Warzeszak, „»Dyktatura« relatywizmu w ujęciu Benedykta XVI”, *Warszawskie Studia Teologiczne*, XXIV/1 (2011): 291-322.



i postępu, a mianowicie o poszukiwaniu Absolutu, *quaerere Deum*, które to badanie obejmowało też wymóg zgłębiania nauk świeckich<sup>15</sup>.

W innym przemówieniu papież rzucił co prawda tylko kilka uwag na temat współczesnej epoki, ale zauważył, że jest to: „czas wielkich i szybkich przemian, które znajdują odzwierciedlenie również w życiu uniwersyteckim: gdzie kultura humanistyczna wydaje się ulegać postępującemu procesowi unicestwienia, podczas gdy zasadniczy nacisk kładzie się na dyscypliny, zwane »produktywnymi«, tzn. z zakresu technologii i ekonomii. Gdzie panuje zarazem tendencja do zawężania horyzontu człowieka jedynie do tego, co wymierne, oraz do eliminowania nauki systematycznej i krytycznej wobec podstawowego pytania o sens. Cała współczesna kultura zmierza bowiem do wypchnięcia religii poza obszar racjonalności, w miarę jak nauki empiryczne monopolizują obszary będące domeną umysłu. Wydaje się, że w ogóle nie ma już miejsca dla uzasadnienia wiary, dlatego też wymiar religijny zostaje zepchnięty w sferę tego, co dyskusyjne i prywatne. W tej sytuacji zostają więc radykalnie zakwestionowane same motywacje i cechy instytucji, jaką stanowi uniwersytet”<sup>16</sup>.

Także w przemówieniu do uczestników obradujących nad zagadnieniem postępu naukowego w XX wieku<sup>17</sup> papież podkreślił, że w ostatnim stuleciu dokonano rzeczywiście wielkich osiągnięć. Naukowcy osiągnęli wiele sukcesów, jak na przykład wtedy, gdy odkryli przekraczającą ludzkie oczekiwania złożoność świata przyrody i występujących w nim zjawisk. Ale przeżywali też i uczące pokory niepowodzenia, tak jak wtedy, gdy pewne teorie, które miały raz na zawsze wyjaśnić jakieś zjawiska, okazywały się słuszne jedynie częściowo. Niemniej jednak postęp wiedzy naukowej we wszystkich dyscyplinach w ogromnym stopniu wpłynął na pogłębienie świadomości miejsca, jakie człowiek i nasza planeta zajmują we wszechświecie. Choć obserwuje się dziś szybki postęp nauk o makrokosmosie i mikrokosmosie, a Kościół wyraża tu wielki szacunek oraz korzysta z jego owoców, to jednak papież żałuje, że ani dla tych naukowców, ani w ogóle dla dzisiejszego społeczeństwa ów postęp nie oznacza wzrostu wiedzy o samym człowieku i o Bogu.

Niektórzy zachłysłeni się tak bardzo tymi niezwykleymi zdobyczami, że zaczęli sądzić, iż nauka faktycznie może udzielić odpowiedzi na wszystkie pytania związane z życiem człowieka, że może zaspokoić nawet najwznioślejsze jego aspiracje. Ale są też i tacy, którzy obawiają się postępów

<sup>15</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie w Collegium Bernardinum w Paryżu, 12.09.2008 r.”. L’OR nr 10-11 (2008): 12-16.

<sup>16</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do wspólnoty Katolickiego Uniwersytetu *Sacro Cuore*, 21.05.2011 r.”. L’OR nr 7 (2011): 33.

<sup>17</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk, 28.10.2010 r.”. L’OR nr 1 (2011): 31-32.

w nauce i spoglądają na nią z pewnym dystansem, gdyż to właśnie jej zdobycze umożliwiły skonstruowanie straszliwej w swych skutkach broni jądrowej. Oba te skrajne stanowiska papież ocenił jako niezgodne z właściwą definicją nauki i przypomniał, że jej zadaniem pozostaje wciąż cierpliwe, a zarazem pełne zaangażowania poszukiwanie prawdy o kosmosie, o przyrodzie i o organizmie ludzkim. Przypomniał jednocześnie, że wszystkie dziedziny nauki łączy nadal jeden wspólny mianownik, a jest nim uporządkowana metoda doświadczalnego badania świata przyrody. Ale zauważył też, że w naszych czasach wielu uczonych zaczyna coraz bardziej dostrzegać potrzebę otwarcia na filozofię, bo pomaga im to w odkrywaniu logicznej i epistemologicznej podstawy tak własnej metodologii, jak i wniosków, które sami formułują.

Co Kościół w tej sytuacji mógłby zalecić ludziom nauki? Otóż wedle stanowiska Kościoła ogromnym dobrodziejstwem dla wszystkich, którzy podejmują działalność naukową, byłoby uznanie duchowego wymiaru człowieka i jego dążenia do uzyskania ostatecznych odpowiedzi, które pozwoliłyby na uświadomienie, że świat istnieje niezależnie od człowieka, że nie jesteśmy w stanie w pełni go ogarnąć, lecz rozumiemy jedynie w takiej mierze, w jakiej pojmujemy jego logikę. Uczeni winni więc być świadomi, że nie stwarzają sami świata, lecz jedynie go poznają, a następnie starają się naśladować i wykorzystywać prawa w tym świecie zakodowane. Powinni też dążyć do pełnego zrozumienia procesów, poprzez które natura się przejawia. Uczeni mogą bowiem bezpośrednio doświadczyć, że w świecie istnieje coś, co jest niezmiennie, ponieważ natrafiają na obecność logosu – mądrych praw fizycznych. Mogą zatem zaświadczyć o istnieniu praw, których sami nie stworzyli, a które jedynie zaobserwowali, ale które zamierzają w przyszłości wykorzystywać. To zaś może prowadzić ich do uznania, że istnieje jakiś wszechpotężny, różny od ludzkiego Rozum, Rozum, który podtrzymuje świat. I właśnie w tym punkcie „spotykają się nauki przyrodnicze i religia. Wskutek tego nauka staje się miejscem dialogu, spotkania człowieka z przyrodą, a przez nią potencjalnie z jego Stwórcą”<sup>18</sup>.

Kreśląc wizję nauki XXI wieku, papież zwrócił uwagę zwłaszcza na trzy rzeczy: po pierwsze, że odkrycia naukowe, które budzą zachwyt nad bogactwem złożoności świata przyrody, wskazują zarazem na wzrastającą potrzebę interdyscyplinarnego podejścia do zjawisk materialnych i powiązania ich z prowadzącą do syntezy refleksją filozoficzną; po drugie, że badania naukowe winny się inspirować imperatywem braterstwa i pokoju, aby wspomagać rozwiązywanie ważnych problemów ludzkości oraz ukierunkowywać wszelkie wysiłki na prawdziwe dobro człowieka i integralny

<sup>18</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk, 28.10.2010 r.”. L'OR nr 1 (2011): 31.

rozwój narodów świata; po trzecie, że o pozytywnych osiągnięciach nauki będzie można mówić dopiero wtedy, gdy będzie ona w dużej mierze zdolna do odkrywania prawdy i wykorzystywania swych odkryć w taki sposób, który szedłby w parze z poszukiwaniem tego, co dobre i prawe<sup>19</sup>.

Z kolei rektorów i wykładowców uniwersytetów europejskich<sup>20</sup> papież zachęcił, by ich uczelnie nie traciły z oczu swego specyficznego powołania do bycia *universitas* – wszechnicą, w której różne dyscypliny, każda na swój sposób, byłyby uważane za części większego *unum*, czyli większej całości. Uznał też za pilną konieczność odkrycie jedności poznania (*sapere*) oraz przeciwstawienie się fragmentaryzacji i brakowi komunikacji pomiędzy różnymi dziedzinami nauk. Zachęcał równocześnie, by podjąć wysiłek na rzecz pogodzenia pędu do tworzenia specjalizacji z koniecznością utrzymania jedności wiedzy, bowiem według niego mogłoby to pozytywnie wpłynąć na umocnienie jedności europejskiej, a także pomóc kontynentowi europejskiemu w odkrywaniu jego specyficznego powołania kulturowego we współczesnym świecie.

## 6. Nauka i teologia o początkach świata i jego ewoluowaniu

W czasie sesji<sup>21</sup> poświęconej naukowemu zrozumieniu ewolucji wszechświata i życia Benedykt XVI zauważył, że to zagadnienie cieszy się dziś powszechnym zainteresowaniem; wielu pyta o pierwotne źródło bytów, o ich przyczynę i cel, wielu interesuje się znaczeniem historii ludzkiej i wszechświata. W związku z tym podnoszone są kwestie dotyczące odniesienia pomiędzy poznaniem świata przez nauki przyrodnicze a obrazem świata ukazany przez objawienie chrześcijańskie. Już Pius XII i Jan Paweł II mocno podkreślali, że pomiędzy propozycją wiary dotyczącą stworzenia a opisem rozwoju przez nauki empiryczne nie ma zasadniczej sprzeczności. Jeśli przyjąć, że świat rzeczywiście ewoluował, to, aby się rozwijać, musiał najpierw w ogóle zaistnieć, tzn. przejść z nicości do istnienia, do bytowania. Musiał stać się bytem, czyli musiał zostać stworzony. Musi więc pochodzić od pierwszego Bytu, który jest ze swej istoty samoistnym Bytem. Ów Byt jest zarazem osobową Mądrością stwórczą, która działała nie tylko na początku historii świata i życia, ale jest aktywna w ciągu całego jego rozwoju. Stwórca okazuje się – jak widać –

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników spotkania rektorów i wykładowców uniwersytetów europejskich, 23.06.2007 r.”.

<sup>21</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk, 31.10.2008 r.”. Zob. Józef Warzeszak, „Spór o początek świata i człowieka w ujęciu Benedykta XVI”, *Warszawskie Studia Teologiczne* XXIX /3 (2016): 150-172.

podstawą tego rozwoju, podtrzymuje go nieustannie i w sposób osobowy prowadzi do zrealizowania wyznaczonego mu celu.

Chrześcijaństwo dało też początek obrazowi natury jako księgi i obraz ten stał się drogi także wielu naukowcom. Na przykład Galileusz postrzegał naturę jako księgę, której autorem jest sam Bóg, podobnie jak jest autorem księgi Pisma Świętego. Podobny obraz pozwala rozumieć świat jako uporządkowaną księgę – jako kosmos, a nie chaos. Pomimo tego, że w długich procesach zmian kosmosu pojawiają się niekiedy elementy irracjonalne, chaotyczne i destrukcyjne – to jednak materia jako taka okazuje się „odczytywalna”, tj. logiczna i racjonalna. Rządzą nią bowiem prawa matematyki. Dzięki temu umysł ludzki może poznać nie tylko samą „kosmografię”, czyli zjawiska, które dają się zmierzyć, ale też i kosmologię, czyli dającą się uchwycić wewnętrzną logikę kosmosu. Może początkowo trudno dostrzec harmonię całości kosmosu czy istniejące relacje pomiędzy poszczególnymi jego częściami. Mimo to wszelkie procesy w kosmosie są racjonalne, jako że ujawniają, iż istnieje porządek oczywistych podobieństw oraz w sposób niezaprzeczalny posiadają jakieś cele: w świecie nieorganicznym te podobieństwa występują np. pomiędzy mikrostrukturą a makrostrukturą, w świecie zwierzęcym i organicznym – pomiędzy strukturą a zadaniami do wypełnienia, a w świecie duchowym – pomiędzy poznaniem prawdy a dążeniem do wolności. Owe porządki są odkrywane stopniowo przez badania doświadczalne i filozoficzne. I dzięki tym badaniom można dostrzec, że one rzeczywiście działają, by się utrzymać w bytowaniu, broniąc się przed brakiem równowagi i pokonując różne przeszkody. Jak z tego wynika, nauki naturalne w sposób znaczący poszerzyły nasze rozumienie pokrewieństwa ze światem przyrody i miejsca ludzkości w kosmosie. Ale też pozwoliły nam poznać lepiej rozróżnienie pomiędzy prostym bytem żyjącym a bytem duchowym, który jest *capax Dei*, a ta zdolność do relacji z Bogiem wskazuje na istnienie duszy intelektualnej wolnego, transcendentnego podmiotu. A Magisterium Kościoła od wieków, nieustannie stwierdza, że „Każda dusza duchowa jest stworzona bezpośrednio przez Boga – a nie »wytworzona« przez rodziców – i jest nieśmiertelna” (KKK 366). Ukazuje to odmienne elementy antropologii i zaprasza myśl współczesną do ich badania.

Przemawiając do uczestników kolokwium<sup>22</sup> odbywającego się z okazji czterechsetlecia pierwszych obserwacji nieba przez Galileusza przy pomocy teleskopu, papież przypomniał, że to obserwatorium w Castel Gandolfo powstało w związku z kontrowersjami wokół jego badań i wysiłkiem Kościoła, by uzyskać poprawne zrozumienie kosmosu, tak przez

<sup>22</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników Kolokwium objętego patronatem przez watykańskie obserwatorium astronomiczne z okazji międzynarodowego roku astronomii, 30.10.2009 r.”.

naukę, jak i religię. Podziękował zarazem za badania nad wyjaśnieniem kontekstu historycznego, w jakim doszło do potępienia Galileusza, oraz za zaangażowanie w refleksję na temat komplementarności wiary i rozumu w celu integralnego zrozumienia człowieka i jego miejsca we wszechświecie. Następnie poprowadził refleksję nad ogromnym postępem poznania naukowego w epoce współczesnej oraz zachęcił, by spojrzeć na niebo w duchu podziwu, kontemplacji i zaangażowania dla poszukiwań prawdy, gdziekolwiek miałyby zostać odkryta. Jest bowiem oczywiste, że odpowiedzialność za przyszłość ludzkości, a zwłaszcza szacunek dla natury i dla świata, który nas otacza, domagają się, dziś bardziej niż niegdyś, wnikliwej obserwacji, osądu krytycznego, cierpliwości i dyscypliny, które są podstawowe dla nowoczesnej metody naukowej. Poparciem dla tej zachęty niech będą słowa astronautów, z którymi rozmawiał papież<sup>23</sup>. Niemal wszyscy z nich podkreślali, że z punktu widzenia stacji kosmicznej Ziemia, która została ludziom dana, jest niewypowiedzianie piękna, a równocześnie tak bardzo krucha. Na przykład atmosfera widziana z kosmosu jest cienka jak papier, a zarazem ta cienka jak papier warstwa oddziela każdą żywą istotę od próżni kosmicznej i tak naprawdę tylko ona nas ochrania. Wszystko to zmusza do trzeźwego myślenia. Kiedy patrzy się na Ziemię zawieszoną w mrokach przestrzeni kosmicznej, wprost trudno uwierzyć, że miliardy ludzi na niej mieszkają i że w tej pięknej kruchej oazie ludzkość przemierza wszechświat.

## 7. Granice zdolności naukowego przewidywania

W przemówieniu do naukowców<sup>24</sup> zajmujących się zdolnościami naukowego przewidywania wydarzeń papież postawił bardzo ważne i zasadnicze pytanie, mianowicie: na ile nauka współczesna ma możliwość dokładnego przewidywania pewnych zjawisk, a na ile ta jej możliwość jest w znacznym stopniu ograniczona? Zdolność przewidywania stanowi faktycznie jedną z głównych przyczyn prestiżu, jakim cieszy się nauka jako taka we współczesnym społeczeństwie. Można by nawet dodać, że ujawniło się to zwłaszcza w czasie pandemii. Wypracowanie właściwych sobie metod pozwoliło bowiem naukom na możliwość przewidywania rozmaitych zjawisk, studiowania ich rozwoju i tym sposobem kontrolowania środowiska, w którym człowiek żyje. Otóż ta właśnie zdolność kontrolowania natury poprzez technologię jest w opinii niektórych badaczy uznawana za

<sup>23</sup> „Rozmowa Benedykta XVI z astronautami z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, krążącej na orbicie koło Ziemi, 21.05.2011 r.”. L’OR nr 7 (2011): 35.

<sup>24</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk, 6.11.2006 r.”. L’OR nr 3 (2007): 19-20.

przesłankę, na podstawie której można by postulować stopniowe usuwanie filozofii, religii, a nawet wiary chrześcijańskiej z dyskusji o świecie. Już bowiem marksiści twierdzili, że religia była potrzebna tylko do czasu, kiedy nie dawało się wyjaśniać zjawisk przyrodniczych, np. atmosferycznych, przyczynami naturalnymi. Dlatego też i potem niektórzy upatrywali w postępie nauki i technologii nowoczesnej jedną z podstawowych przyczyn sekularyzacji i szerzenia się materializmu. Po co bowiem odwoływać się do boskiej kontroli nad zjawiskami przyrodniczymi, skoro nauka okazuje się zdolna do wypełnienia tej luki poznawczej?

Przypominając wypowiedź Soboru Watykańskiego II, papież dodał, że Kościół uznaje, iż człowiek „z pomocą nauki i techniki, poszerzył i nieustannie poszerza swoje dominium nad niemal całą naturą” i że nawet „wiele dóbr, których niegdyś człowiek oczekiwał od wyższych mocy, dzisiaj może już sam sobie dostarczyć, dzięki swojej zapobiegliwości i własnymi siłami” (KDK 33). Powyższe wypowiedzi Soboru potwierdzają więc tylko, że chrześcijaństwo nie zakłada nieuniknionego konfliktu pomiędzy wiarą nadprzyrodzoną a postępem naukowym. Objawienie Boże wychodzi bowiem od stwierdzenia, że Bóg stworzył ludzi obdarzonych rozumem i wolną wolą i postawił ich nad wszystkimi stworzeniami ziemskimi. Dzięki temu człowiek został z woli Boga tym, który zarządza stworzeniem, i w tym sensie jest „pomocnikiem” Boga. I rzeczywiście, współczesna nauka mająca możliwość przewidywania zjawisk naturalnych przyczyniła się znacząco do ochrony środowiska, do rozwoju krajów będących na drodze postępu, do zwalczania epidemii oraz do wzmacniania nadziei na przeżycie. Jeśli to wszystko się uwzględni, to staje się czymś oczywistym, że nie ma konfliktu pomiędzy Opatrznością Bożą a zapobiegliwością człowieka. A wręcz przeciwnie, praca nad przewidywaniem, kontrolowaniem i zarządzaniem naturą, jaką dzisiaj umożliwia nauka, jest ze swej istoty częścią planu Stwórcy. W tym zakresie nauka harmonizuje z wolą Stworzyciela.

Obok tego dobroczyнного charakteru nauki należy również pamiętać o jej ograniczeniach. Bo nauka nie może w swej szczodrości dać niczego ponad to, czego jest w stanie udzielić. Toteż człowiek nie powinien w nauce i technologii pokładać tak całkowitej i bezwarunkowej ufności w to, że postęp naukowy i technologiczny mógłby wyjaśnić wszelkie problemy i w pełni odpowiedzieć na wszystkie jego potrzeby, tak egzystencjalne, jak i duchowe. W swoim przemówieniu papież wymienił zasadnicze ograniczenia nauki. Otóż nie może ona zastąpić filozofii i Objawienia w udzielaniu odpowiedzi na najbardziej radykalne pytania człowieka, tj. pytania o znaczenie życia i śmierci, o wartości ostateczne i o naturę postępu. Z tego względu Sobór Watykański II po uznaniu dobrodziejstwa osiągniętego dzięki postępowi nauk podkreślił, że „metoda

badawcza (...) zostaje błędnie wyniesiona do normy najwyższej w poszukiwaniu całkowitej prawdy”, dodając, że „istnieje niebezpieczeństwo, iż człowiek, zbyt ufający dzisiejszym odkryciom, sądzi, że wystarczy sam sobie i nie będzie poszukiwał wyższych rzeczy” (KDK 57).

Za jeszcze jedno ważne ograniczenie dla naukowego przewidywania Benedykt XVI uznał kwestię odpowiedzialności etycznej naukowca, która wyraża się w tym, że jego wnioski będą charakteryzowały się szacunkiem dla prawdy, uczciwym rozpoznaniem, na ile jest dokładna czy na ile może być ograniczona zastosowana metoda naukowa. Oznacza to z pewnością unikanie niepotrzebnie alarmujących, a niepopartych danymi naukowymi, przewidywań lub też przewidywań wykraczających ponad rzeczywiste zdolności profetyczne danej nauki. Zobowiązuje jednak równocześnie do tego, by – kierując się strachem – nie przemilczać autentycznych problemów. Wobec ciężącej odpowiedzialności etycznej naukowcy winni być również świadomi, że swą wiedzą wywierają wpływ na kształtowanie opinii publicznej. I ta ich rola jest zbyt doniosła, by mogły ją podkopać niewłaściwy pośpiech lub pogoń za powierzchownym rozgłosem. Benedykt przytoczył w związku z tym słowa Jana Pawła II, który swego czasu zwrócił się do członków Akademii Nauk, mówiąc: „Naukowcy, ponieważ wiedzą »więcej«, są wezwani do »służenia bardziej«. Ponieważ wolność, jaką się cieszą w badaniach, daje im przystęp do wiedzy specjalistycznej, a przez to mają odpowiedzialność za spożytkowanie tego poznania dla dobra całej rodziny ludzkiej”<sup>25</sup>. Sam Benedykt ponadto podkreślił, że istnieje potrzeba, aby właśnie uczeni wyjaśniali innym możliwe konsekwencje wielu zjawisk naturalnych, które uderzają w całe społeczeństwa, jak też by poszukiwali alternatywnych źródeł energii. Papież zapewnił, że naukowcy konfrontujący się z kwestiami służącymi dobru ludzkości będą mieli poparcie ze strony Kościoła, gdyż Kościół otrzymał od swego Boskiego Założyciela zadanie takiego kierowania sumieniami osób, by one zmierzały ku dobru, solidarności i pokojowi. Z tego też względu Kościół poczuwa się do obowiązku, by wciąż podkreślać, że zdolność przewidywania i kontrolowania rzeczywistości przez naukę nie powinna nigdy zostać użyta przeciwko życiu ludzkiemu i jego godności, ale by zawsze była używana w służbie człowiekowi, w służbie tak obecnemu, jak i przyszłemu pokoleniu. Ponieważ sama metoda naukowa – jak to skonstatowano w czasie prac symposium – tj. zbieranie danych, opracowywanie ich oraz wykorzystywanie we własnych projektach, ma swe naturalne ograniczenia, dlatego nauka nie może żywić przekonania, że dostarcza całkowitych, komplet-

<sup>25</sup> Jan Paweł II, „Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk, 11.11.2002 r.”, dostęp 2 czerwca 2021, [https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/speeches/2002/november/documents/hf\\_jp-ii\\_spe\\_20021111\\_academy-sciences.html](https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/speeches/2002/november/documents/hf_jp-ii_spe_20021111_academy-sciences.html).

nych i determinujących danych co do naszej przyszłości i rozwoju każdego studiowanego przez nią zjawiska. Papież sądzi więc, że bardzo pomocną rolę w kwestii fundamentalnie epistemologicznej mogłyby odegrać takie nauki, jak filozofia i teologia, wnosząc swój poważny wkład w jej rozwiązanie. Obie te nauki mogłyby przecież pomóc naukom empirycznym w uznaniu ich niezdolności do matematycznego przewidywania określonych wydarzeń; mogłyby zarazem wskazać na wagę przyczynowości na płaszczyźnie filozoficznej lub głębiej: pomiędzy ewolucją jako ostatecznym źródłem następstwa w przestrzeni i w czasie a aktem stwórczym jako pierwszym źródłem bytowania, jakie wynika z uczestnictwa w Byciu samoistnym, a ujmując to prościej: przyjąć działanie Opatrzności Bożej tak w świecie, jak i w historii ludzkiej.

Trzeba dziś brać pod uwagę nie tylko kwestie determinizmu zjawisk w świecie przyrody, ale także wyższy poziom aktywności, jakim odznacza się świat ludzkiej wolności i ludzkich dziejów, wymykający się w sposób nieuchronny przewidywaniom naukowym. O ile bowiem przestrzenno-czasowy rozwój fizycznego kosmosu kieruje się pewnymi, własnymi prawami, o tyle ludzkość w sensie ścisłym ma swą historię, a jest to historia jej wolności. Zaś wolność, podobnie jak rozum, stanowi cenną część obrazu Bożego w człowieku i nie można jej zredukować do determinizmu. Nauka powinna zatem uznać i uszanować transcendencję wolności wobec świata materialnego, ponieważ wolność jest oznaką ludzkiej godności.

„Gdyby więc, w imię założenia o absolutnej zdolności metody naukowej do przewidywania i uzależniania świata ludzkiego, zanegować tę transcendencję, musiałoby to oznaczać utratę tego, co najbardziej ludzkie w człowieku. A z kolei człowiek, który nie uznawałby ani swej jedyności, ani swej zdolności do transcendencji, mógłby w ten sposób sam niebezpiecznie uchylać drzwi tym wszystkim, którzy chcieliby go wykorzystywać i nadużywać”<sup>26</sup>.

## **8. Poznanie ukierunkowane na mądrość i dobro**

W trakcie Kolokwium astronomicznego Benedykt XVI zaapelował, by nie redukować poznania do samej kalkulacji i eksperymentów, ponieważ, jak „przypominają wielcy naukowcy okresu odkryć, autentyczne poznanie jest zawsze ukierunkowane na mądrość, a przez to domaga się, by nie zamykać oczu umysłu, lecz podnosić spojrzenie ku wyższemu królestwu ducha”. Jeśli zaś poznanie aspiruje do tego, by być mądrością

<sup>26</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk, 6.11.2006 r.”. L'OR nr 3 (2007): 19-20.



zdolną kierować człowieka ku światu jego pierwszych początków i do jego ostatecznego wypełnienia, to „takie poznanie musi angażować się w poszukiwanie ostatecznej prawdy, która choć zawsze pozostaje poza naszym pełnym zasięgiem, to jednak okazuje się kluczem naszego szczęścia i naszej autentycznej wolności (J 8,32), jest na miarę naszego prawdziwego człowieczeństwa i stanowi kryterium dla właściwego odniesienia do świata fizycznego, do naszych braci i siostr w wielkiej rodzinie ludzkiej”<sup>27</sup>. Papież podkreślił też, że nowoczesna kosmologia ukazała, iż ani ludzie, ani ziemia, na której żyjemy, nie stanowią centrum wszechświata, który jest złożony z miliardów galaktyk, a każda składa się z miliardów gwiazd i planet. Mimo to wezwanie Psalmisty do kontemplacji miejsca człowieka w tym bezkresnym wszechświecie jest porywające: „Kiedy widzę Twoje niebo, dzieło Twych rąk, księżyc i gwiazdy, któreś ustalił, kimże jest człowiek, że o nim pamiętasz, syn człowieczy, że o niego się troszczysz” (Ps 8,4-5). Jednak papież wyraził jeszcze nadzieję na coś więcej, mianowicie: że podziw i zachwyt nad wszechświatem jako owoc roku astronomicznego poprowadzą uczonych nie tylko do kontemplacji stworzenia, ale poprowadzą nawet dalej, do kontemplacji Stwórcy i tej Miłości, która jest motywem stworzenia i która podtrzymuje je w istnieniu, Miłości, która – posługując się słowami Dantego – „Porusza słońce i inne gwiazdy”<sup>28</sup>. Ale i na samym Bogu Stwórcy człowiek nie powinien się zatrzymywać, lecz winien uświadomić sobie Słowo Wcielone zgodnie z tym, co mówi Apokalipsa, że w pełni czasów Słowo, poprzez które wszystkie rzeczy zostały stworzone, przyszło zamieszkać pośród nas. W Chrystusie, nowym Adamie, rozpoznajemy bowiem autentyczne centrum wszechświata i całej historii; w Nim, Logosie wcielonym, widzimy szczytową, najwyższą miarę wielkości bytów ludzkich, obdarzonych rozumem i powołanych do przeznaczenia wiecznego.

Podobnie w Jordanii papież powiedział, że nauka i technika przynoszą społeczeństwu wiele dobrego i w znaczący sposób poprawiają jakość życia wielu ludzi. Niemniej jednak nie można bezkrytycznie zachwycać się nauką, gdyż ma ona również swoje ograniczenia:

„Żeby właściwie korzystać z wiedzy naukowej, potrzeba przewodniego światła mądrości etycznej. Taka mądrość stała się inspiracją dla autorów przysięgi Hipokratesa, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r., konwencji genewskiej i innych godnych pochwały międzynarodowych kodeksów postępowania. Stąd też mądrość religijna i etyczna, odpowiadając

<sup>27</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników Kolokwium patronowanego przez obserwatorium astronomiczne watykańskie z okazji międzynarodowego roku astronomii, 30.10.2009 r.”.

<sup>28</sup> Dante, *Paradiso* 33,145. Cyt. za: Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników Kolokwium patronowanego przez obserwatorium astronomiczne watykańskie z okazji międzynarodowego roku astronomii, 30.10.2009 r.”.

na pytania o sens i wartość, odgrywa zasadniczą rolę w kształtowaniu zawodowym. Dlatego uniwersytety, w których dociekanie prawdy idzie w parze z poszukiwaniem tego, co dobre i szlachetne, wyświadczają społeczeństwu niezbędną przysługę<sup>29</sup>.

## 9. Integralna wiedza o człowieku

W przemówieniu do uczestników kolokwium na temat „zmieniającej się tożsamości człowieka”<sup>30</sup>, papież wyszedł od tego, że nauki ścisłe, przyrodnicze i humanistyczne mają ogromne osiągnięcia w poznawaniu człowieka i świata. Ten stan stanowi jednak pokusę, by uznać, że posiadają wystarczającą wiedzę o człowieku i że ta wiedza wyczerpująco opisuje tożsamość istoty ludzkiej. Tymczasem żadna dziedzina nauk eksperymentalnych nie może odpowiedzieć na takie podstawowe pytania, jak: kim jest człowiek?, skąd pochodzi i dokąd zmierza?. Aby wyczerpująco opisać tożsamość istoty ludzkiej, trzeba by raczej odwołać się do badań antropologicznych, filozoficznych i teologicznych, dzięki którym ujawnia się właściwa człowiekowi tajemnica i dzięki czemu owa tajemnica może zostać zachowana. Dlatego nauka o człowieku okazuje się tu najbardziej niezbędna ze wszystkich nauk. Przy tej okazji papież przypomniał, że już Jan Paweł II zwracał na to uwagę w encyklice *Fides et ratio*, stwierdzając, że o ile nauki eksperymentalne badają sferę zjawiskową, sferę fenomenów, o tyle filozofia i teologia przedstawia przede wszystkim to, co w człowieku fundamentalne, co stanowi jego głębię, jego istotę duchową, która jest podłożem sfery doświadczeniowej, zjawiskowej, choćby ta ostatnia wyrażała jego wewnętrzność i duchowość. Komentując to ujęcie Jana Pawła II, Benedykt podkreślił, że „człowiek jest czymś więcej niż tylko tym, co widać, gdy na niego patrzymy, czymś więcej niż tym, czego dowiadujemy się o nim na podstawie doświadczenia”. Kiedy zaś naukowiec unika pytań o istotę człowieka, wówczas „prowadzi to nieuchronnie do rezygnacji z poszukiwania obiektywnej prawdy o istocie ludzkiej pojmowanej integralnie, a w konsekwencji do niezdolności uznania tego, co jest fundamentem godności człowieka, każdego człowieka, począwszy od fazy embrionalnej aż do jego naturalnej śmierci”. Nawiązując do tematu kolokwium, papież podkreślił ponadto, że pozwoliło ono jego uczestnikom przekonać się, iż różne dziedziny nauki oraz filozofia i teologia mogą

<sup>29</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie w czasie uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod uniwersytet katolicki w Madaba w Jordanii, 9.05.2009 r.”. L’OR nr 7-8 (2009): 12.

<sup>30</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników kolokwium zorganizowanego przez Papieskie Akademie Nauk i Nauk Społecznych, francuskie Akademie Nauk oraz Nauk Moralnych i Politycznych oraz Instytut Katolicki w Paryżu, 28.01.2008 r.”, dostęp 2 czerwca, 2021, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/czlowiek\\_28012008.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/czlowiek_28012008.html).

sobie nawzajem pomagać w poznawaniu tożsamości człowieka, która przecież stale się kształtuje. Papież zauważył również, że wszelki postęp nauki nie może być jedynie postępowaniem wiedzy, ale musi być zarazem postępowaniem miłości, musi służyć człowiekowi i ludzkości, a także wnosić wkład w kształtowanie tożsamości osób. I aby to uzasadnić, zacytował swą encyklikę: „Miłość skłania do wyjścia z siebie, aby odkryć i uznać innego; otwierając na innego, potwierdza również tożsamość podmiotu, bo inny objawia mnie samego”. Dotyczy to po prostu człowieka jako człowieka, ale może dotyczyć to także naukowca – dodał papież<sup>31</sup>.

Powróćmy jeszcze raz do przemówienia na Uniwersytecie Gregoriańskim<sup>32</sup>, w którym papież podkreślił, że choć dzisiaj nie uprawia się tam astronomii, jak to miało miejsce w Collegium Romanum, w którym profesor o. Krzysztof Clavio w 1582 r. na polecenie Grzegorza XIII opracował kalendarz gregoriański, to uprawia się za to inne nauki o człowieku, takie jak psychologia, socjologia, komunikacja społeczna, i oczywiście jako podstawową – teologię. Przy pomocy tych nauk dąży się do głębszego zrozumienia człowieka czy to w wymiarze głęboko osobowym, czy to w jego wymiarze zewnętrznym jako budowniczego społeczeństwa w zakresie działania na rzecz sprawiedliwości i pokoju oraz jako przekaziciela prawdy. Ponieważ zaś nauki te dotyczą człowieka, to nie mogą odcinać się od odniesienia do Boga, bo rzeczywiście człowiek – zarówno w swym wnętrzu, jak i w swej zewnętrzności – nie może być w pełni zrozumiany, jeśli nie uzna się, że jest otwarty na wymiar duchowy.

## 10. Otwarcie filozofii na chrześcijaństwo

Nauczycielom akademickim<sup>33</sup> papież wskazał, że trzeba wyzbyć się przekonania, iż zarówno nauki przyrodnicze, jak i współczesna filozofia są w pełni samowystarczalne, bo potrzebę otwarcia się filozofii na religię, zwłaszcza na chrześcijaństwo, podnoszą nawet niekiedy sami filozofowie. Jego zdaniem takie wzajemne otwarcie się nauk byłoby bardzo potrzebne w celu rozwiązania długotrwałego kryzysu współczesności. Gdy zaś chodzi o filozofię uprawianą na uniwersytetach<sup>34</sup>, to zauważył, że nie wywiązuje się ona ze swego prawdziwego zadania, a zwykle ogranicza się do pozytywizmu, przyjmując po prostu pozytywistyczny charakter. Równocześnie

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie w czasie wizyty na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, 3.11.2006 r.”. L’OR nr 1 (2007): 20.

<sup>33</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników VI Europejskiego Sympozjum Nauczycieli Akademickich, 7.06.2008 r.”. L’OR nr 7-8 (2008): 20-21.

<sup>34</sup> Benedykt XVI, „Wykład przygotowany do wygłoszenia na uniwersytecie rzymskim *La Sapienza* w dniu 17.01.2008 r.”. L’OR nr 3 (2008): 15.

czeńście teologię, z jej przesłaniem kierowanym do rozumu, spycha się jedynie do prywatnej sfery większej lub mniejszej grupy zainteresowanych. Jednak w sytuacji, gdy rozum, w trosce o swą domniemaną czystość staje się w istocie głuchy na wielkie przesłanie, jakie ofiaruje mu wiara chrześcijańska ze swoją mądrością, usycha jak drzewo, którego korzenie nie dosięgają już życiodajnych wód. W rezultacie traci odwagę, by poszukiwać prawdy, przez co wcale nie staje się większy, a wprost się umniejsza.

Benedykt wyraził się z uznaniem o nauczycielach akademickich<sup>35</sup>, że podjęli refleksję nad tezą, jaką on sam od początku swego pontyfikatu przedstawiał jako propozycję badawczą, mianowicie „poszerzenie horyzontów racjonalności”. A za punkt wyjścia w dialogu z filozofami przyjmuje głębokie przekonanie, które przedstawił już wcześniej w książce *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*<sup>36</sup>, tj., że „wiara chrześcijańska dokonała wyraźnego wyboru, opowiadając się przeciwko bogom religii na rzecz Boga filozofów”, czyli opowiadając się przeciwko religii mitu – religii zwyczaju na rzecz religii prawdy bytu. Zaapelował, by filozofowie nie patrzyli sceptycznie na możliwość obiektywnego poznania rzeczywistości, jak to ma miejsce w przypadku tych, którzy uznają jedynie poznanie subiektywne, bo – w jego przekonaniu – jest to ważny postulat nowego otwarcia się na tę rzeczywistość, do której osoba ludzka w swej jedyności i integralności została powołana. Podkreślił, że trzeba przewyciężyć wszelkie uprzedzenia, by utorować sobie drogę do zrozumienia współczesności, a także pragnienia pełni człowieczeństwa. Dlatego wychodząc od konkretnej sytuacji współczesnego człowieka, winno się rozwijać refleksję, która będzie uwzględniała ontologiczno-metafizyczną prawdę człowieka. Aby ten postulat urzeczywistnić, należałoby – zdaniem papieża – w sposób szczególnie promować ośrodki akademickie na wysokim poziomie, gdzie filozofia mogłaby prowadzić dialog z innymi dyscyplinami, zwłaszcza z teologią. Podobny dialog mógłby bowiem sprzyjać nowym syntezom kulturowym, a zarazem ukierunkowywać przyszły rozwój społeczeństwa<sup>37</sup>.

## 11. Oczekiwania współczesności wobec teologii

Czy mogą być jakieś oczekiwania ludzi współczesnych wobec teologii? Spośród zapewne wielu papież wypunktował poniższe trzy. I tak w przemówieniu do uczestników sesji plenarnej Międzynarodowej Komisji

<sup>35</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników VI Europejskiego Sympozjum Nauczycieli Akademickich, 7.06.2008 r.”. L’OR nr 7-8 (2008): 20-21.

<sup>36</sup> Zob. Joseph Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowa (Kraków: Znak, 1996), 126-138.

<sup>37</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników VI Europejskiego Sympozjum Nauczycieli Akademickich, 7.06.2008 r.”. L’OR nr 7-8 (2008): 20-21.

Teologicznej<sup>38</sup> wskazał na pełne uświadomienie niezbywalnej wartości naturalnego prawa moralnego oraz na promowanie dialogu pomiędzy kulturami i wnoszenie wkładu w rozwój etyki, której zasadniczymi punktami odniesienia byłyby pokój, sprawiedliwość i ochrona środowiska naturalnego. Oczekuje tego bowiem powstające w dzisiejszych czasach społeczeństwo „planetarne”. Papież równocześnie zaznaczył, że tym drugim zagadnieniem teologia oczywiście może i powinna się zajmować, nie może jednak do tych szlachetnych celów się ograniczać, gdyż wtedy utraciłaby własną tożsamość, a nawet fundament tych dóbr. Już bowiem sama nazwa (*theos* – *logos*) wskazuje, że głównym jej priorytetem jest myślenie i mówienie o Bogu. Ale teologia nie mówi o takim Bogu, który miałby być jedynie hipotezą myśli ludzkiej, lecz mówi o Bogu, który sam rozmawiał z ludźmi. Toteż prawdziwym jej zadaniem jest wnikanie w sens Słowa Bożego, staranie, na ile to możliwe, by sami teologowie właściwie je zrozumieli i mogli pomóc całemu światu w odnajdywaniu odpowiedzi na najważniejsze ludzkie pytania. Dzięki pracy teologa wyjaśnia się także, że wiara nie tylko nie jest sprzeczna z rozumem, ale nawet otwiera i poszerza horyzonty rozumu i pozwala znaleźć właściwe odpowiedzi na wyzwania epoki.

Teologia przyjmuje za punkt wyjścia obiektywną prawdę, że Bóg objawił się w Jezusie Chrystusie. Kiedy uwzględni się, że jest ona systematyczną, metodyczną i popartą argumentami refleksją nad Objawieniem i wiarą, wówczas kwestia metody teologicznej staje się bardziej zrozumiała. Na pytanie, jaka ma być ta metoda, papież odpowiedział, że nie można jej wypracowywać jedynie w oparciu na wspólnych z innymi naukami kryteriami i normami, ponieważ metoda teologiczna musi przede wszystkim przestrzegać zasad i norm wynikających z Objawienia oraz z wiary, z faktu, że Bóg w ogóle przemówił. A więc musi przyjmować jako niepodważalny sam fakt Objawienia Bożego. Taki jest przedmiotowy punkt widzenia. Natomiast od osoby zajmującej się teologią, tj. od teologa, wymaga się podstawowej cnoty, jaką jest dochowywanie posłuszeństwa wierze, czyli pokory wiary otwierającej jego oczy na Boga, pokory, która czyni go współpracownikiem prawdy. Dopiero bowiem rozum oczyszczony wewnętrznie przez posłuszeństwo może sprawić, że sama Prawda, tj. Pan, będzie przemawiała przez teologa i przez teologię. A dzięki temu Kościół będzie mógł nieść tę Bożą prawdę całemu światu. Pod koniec swego wystąpienia papież zastrzegł jeszcze, że posłuszeństwo prawdzie, jakiego oczekuje się od teologa, nie oznacza oczywiście rezygnacji z poszukiwań i wysiłku myślenia, którego nie da się wyciszyć, a które także służy poszukiwaniu i zgłębianiu Prawdy<sup>39</sup>.

<sup>38</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Międzynarodowej Komisji Teologicznej, 5.12.2008 r.”. L’OR nr 2 (2009): 20.

<sup>39</sup> Tamże.

Na kolejne oczekiwanie papież zwrócił uwagę, przemawiając do uczestników innej sesji plenarnej Kongregacji Nauki Wiary<sup>40</sup>, kiedy to zapewnił, że Kościół ceni i popiera rozwój nauk biomedycznych, i wymienił motywy, dla których to czyni. Chodzi przede wszystkim o fakt, że te nauki stwarzają nieznane dotąd możliwości terapeutyczne, np. poprzez wykorzystanie somatycznych komórek macierzystych bądź poprzez leczenie mające na celu przywrócenie płodności albo też leczenie schorzeń genetycznych. Nie przeszkadza to jednak w tym, by Kościół poczuwał się do obowiązku, by oświecać sumienia wszystkich ludzi po to, aby postęp naukowy dokonywał się z poszanowaniem każdej istoty ludzkiej, której godność osobową należy uznać, jako że każda osoba została stworzona na obraz Boga. Bo jeśli tego zabraknie, trudno byłoby mówić o prawdziwym postępie. Oczywiście Kościół nie musi zabierać głosu w przypadku każdej nowości naukowej, ale ma obowiązek oświecać sumienia wszystkich ludzi, aby ten postęp dokonywał się z poszanowaniem każdego człowieka, ze względu na jego godność nadaną mu przez Boga. Papież zapewnił zarazem, że zgłębianie tych zagadnień przez Kongregację przyczynia się w walnie do kształtowania sumień wielu naukowców zajmujących się tym obszarem badań.

## 12. Uprawianie nauki na uniwersytecie katolickim

Papież wielokrotnie przypominał, że kontekstem pracy intelektualnej katolickiego uniwersytetu jest zawsze perspektywa chrześcijańska<sup>41</sup>. Ta perspektywa nie jest sprzeczna z wiedzą naukową i zdobyczami geniuszu ludzkiego. A przeciwnie – jak powiedziano – wiara poszerza horyzonty ludzkiego myślenia, toruje drogę do pełnej prawdy i prowadzi do autentycznego rozwoju. Kiedy zaś więź pomiędzy wiarą a nauką i w ogóle kulturą się rozpada, to ludzkość zaczyna się skłaniać ku zasklepieniu i ogranicza się do swoich własnych zdolności twórczych. Z tego względu wydaje się konieczne, aby uniwersytet pielęgnował autentyczne zamiłowanie dla zagadnienia Absolutu, czyli samej Prawdy. Papież zapewnił, że kwestia Prawdy i Absolutu, czyli pytanie o Boga, nie jest jedynie abstrakcyjnym dociekaniem oderwanym od codziennego życia, ale jest czymś dla człowieka egzystencjalnie ważnym. Można by nawet powiedzieć, że pytanie o Boga jest pytaniem ostatecznym, od którego zdecydowanie zależy odkrycie sensu życia i świata. Mądrość wiary jest więc dla człowieka bardzo doniosła; oświeca

<sup>40</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji Nauki Wiary, 31.01.2008 r.”. L'OR nr 3 (2008): 36.

<sup>41</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do wspólnoty Katolickiego Uniwersytetu *Sacro Cuore*, 21.05.2011 r.”. L'OR nr 7 (2011): 33.

bowiem jego poszukiwania, interpretuje je, humanizuje i włącza w plany czynienia dobra. Ponadto broni przed pokusą myśli wyrachowanej, myśli, która instrumentalizuje wiedzę, a odkrycia naukowe czyni przede wszystkim narzędziem służącym władzy i podporządkowaniu człowieka. Poszukiwanie prawdy w badaniach naukowych, a także poszukiwanie Prawdy absolutnej, powinny zatem stać się podstawową cechą pracy naukowej na uniwersytecie. Pod koniec swego wystąpienia papież zapewnił jeszcze, że kontemplacja Bożego działania uwrażliwia naukowca na wymóg racjonalnego poszukiwania, tj. poszukiwania systematycznego i krytycznego. Poszukiwanie Boga umacnia zaś miłość do literatury i do nauk świeckich. *Fides ratione adiuvatur et ratio fide perficitur*, jak twierdził Hugon ze św. Wiktora<sup>42</sup>.

### 13. Nauka a wiara

Czy nauka nie jest przypadkiem przeciwieństwem wiary oraz czy wiara nie przestaje być wiarą, kiedy staje się nauką? Czy nauka nie przestaje być sobą, kiedy ją sobie przyporządkowuje wiara? Takie pytania postawił Benedykt XVI w czasie uroczystości wręczenia nagrody im. Ratzingera<sup>43</sup>, zamierzając mówić o relacji między nauką a wiarą. Podobnymi problemami zajmowała się zwłaszcza teologia średniowieczna. I tak św. Bonawentura w prologu do swego komentarza do *Sentencji* pisał o posługiwaniu się rozumem w dwojaki sposób, tj. w taki, który nie da się pogodzić z istotą wiary albo też w inny, który do istoty wiary należy. Otóż ten pierwszy sposób określił Bonawentura jako *violencia rationis*, czyli despotyzm rozumu, który uważa się za najwyższego i ostatecznego sędziego wszystkiego. Tu doktor seraficki uznał, że podobne posługiwanie się rozumem jest niemożliwe w obrębie wiary. Papież zilustrował to słowami skargi Bożej: „Na pustyni (...) wasi przodkowie wystawiali Mnie na próbę i doświadczali mnie, choć widzieli moje dzieła” (Ps 95/94, 8-9) i skomentował, że jest tu mowa o dwojakim spotkaniu z Bogiem: oni „widzieli”, ale im to nie wystarczyło, dlatego wystawiali Boga „na próbę”. Chcieli poddać Go doświadczaniu, przesłuchaniu, żądali, by poddał się badaniu eksperymentalnemu. I taką właśnie postawę przypisał papież współczesności. Stwierdził:

„Ten sposób posługiwania się rozumem w czasach współczesnych osiągnął swój szczytowy punkt rozwoju w zakresie nauk przyrodniczych. Szerokie kręgi uważają bowiem dziś poznanie doświadczalne za jedyną for-

<sup>42</sup> Hugon ze św. Wiktora, *De Sacramentis*, I, III, 30; PL 176, 232. Cyt. za: Benedykt XVI, „Przemówienie do wspólnoty Katolickiego Uniwersytetu *Sacro Cuore*, 21.05.2011 r.”. L’OR nr 7 (2011): 33.

<sup>43</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie podczas uroczystości wręczenia nagrody im. Ratzingera, 30.06.2011 r.”. L’OR nr 8-9 (2011): 35-37.

mę rozumowania, którą można by określić jako naukową. Natomiast to, co nie może być naukowo potwierdzone bądź uznane za fałszywe, nie mieści się w ich mniemaniu w granicach nauki. Podobne podejście ma oczywiście swoje skutki. Nie można bowiem kwestionować, że w zakresie poznania natury i jej praw jest słuszne i konieczne. Niemniej jednak, przyrodnicy winni zgodzić się z tym, że posługiwanie się rozumem ma też swoje granice: bo Bóg nie może stać się przedmiotem ludzkich eksperymentów. Bo On jest wyłącznie Podmiotem i objawia się tylko w relacji między osobami; należy do istoty osoby<sup>744</sup>.

W odniesieniu do Boga potrzebny jest więc inny sposób poznania, mianowicie sposób osobowy, tj. relacyjny: osoba – Osoba. W poznaniu międzyosobowym zasadniczą rolę odgrywa zaś miłość, która chce lepiej poznać tego, kogo kocha, z czego wynika, że prawdziwa miłość nie zaślepią, ale raczej wyostrza wzrok.

Podsumowując swe ostatnie przemówienie do członków papieskiej Akademii Nauk, papież wyraził przekonanie, że odkrywanie tajemnic człowieka i wszechświata należy do największych przedsięwzięć ludzkich: „W tym celu potrzebny jest odważny dialog oraz współdziałanie pomiędzy światem nauki a światem wiary. Należy budować kulturę szacunku dla człowieka, dla jego godności i dla wolności ludzkiej, dla przyszłości rodziny ludzkiej i dla rozwoju”, który oby utrzymywał się długo na planecie ziemskiej. Bez tego koniecznego współdziałania „wielkie kwestie znajdują się poza środowiskiem rozumu i prawdy i staną się tym, co irracjonalne, przejdą do sfery mitu lub obojętności, z wielką szkodą dla ludzkości, dla pokoju na świecie i dla naszego ostatecznego przeznaczenia”<sup>745</sup>.

Znamienne jest zakończenie wykładu przygotowanego dla uniwersytetu *La Sapienza*<sup>746</sup>, w którym papież zastrzega, że nikomu nie można narzucać wiary w sposób autorytarny. Można ją komuś proponować, respektując jego wolność. Zadaniem papieża jest natomiast podtrzymywanie wrażliwości na prawdę, nieustanne zachęcanie do poszukiwania prawdy, dobra, Boga i na tej drodze pobudzanie poszukującego do tego, by dostrzegł pomocne światła, jakie pojawiły się w historii wiary chrześcijańskiej, by dostrzegł Jezusa Chrystusa jako światłość, która oświeca dzieje i pomaga znaleźć drogę ku przyszłości. I papież czyni to z jednej strony niezależnie od posługi pasterza Kościoła, a z drugiej, na mocy samej istoty swego pasterskiego posługiwania.

<sup>744</sup> Tamże.

<sup>745</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk, 8.11.2012 r.”, dostęp 2 czerwca, 2021, [https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/en/speeches/2012/november/documents/hf\\_ben-xvi\\_spe\\_20121108\\_academy-sciences.html](https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/en/speeches/2012/november/documents/hf_ben-xvi_spe_20121108_academy-sciences.html).

<sup>746</sup> Benedykt XVI, „Przemówienie przygotowane do wygłoszenia na uniwersytecie rzymskim *La Sapienza* w dniu 17.01.2008 r.”. L’OR nr 3 (2008): 16.



## 14. Podsumowanie

Celem artykułu było zebranie i usystematyzowanie argumentów na rzecz jedności nauk, jakie wskazywał naukowcom Benedykt XVI. Są one w obecnej dobie bardzo aktualne, gdyż pozytywistyczna koncepcja nauki uznaje za prawdziwie naukową jedynie wiedzę eksperymentalną, a sekularyzm odmawia jej teologii. W swych przemówieniach papież podnosił wiele takich argumentów, w tym osobiste, ponieważ z harmonią i jednością nauk spotykał się sam od początku lat sześćdziesiątych na uniwersytetach niemieckich; wysuwał następnie argumenty historyczne, jako że przyczyną powstania uniwersytetów w Europie było wrodzone człowiekowi pragnienie pełnej wiedzy o istniejącej rzeczywistości. Uniwersytety średniowieczne aż do czasów nowożytnych funkcjonowały jako cztery wydziały: teologii, filozofii, prawa i medycyny. W nowożytności natomiast nastąpił znaczący rozkwit nauk przyrodniczych oraz nauk historycznych i humanistycznych tak, że stały się one naukami faktycznie dominującymi. Z kolei, wskutek spojrzenia pozytywistycznego, naukowość ograniczyła się jedynie do tego, co eksperymentalne, a teologia została zepchnięta do sfery subiektywnego zainteresowania. W ten sposób owa jedność nauk uległa rozbiciu. Jedność nauk dostrzegali także Jan Paweł II, który podkreślał, że prawda naukowa uczestniczy w prawdzie boskiej, że pochodzi ze stwórczego Logosu, dzięki czemu natura jest logiczna, racjonalna, a historia, którą kieruje Logos – Osoba nie jest zdeterminowana przez ślepy przypadek czy los. Dlatego Benedykt wyraża powszechne przekonanie, że złożoność świata domaga się badania interdyscyplinarnego, gdyż żadna z nauk nie jest w stanie ująć go całościowo. Nauki przyrodnicze mogą – co prawda – ukazywać ewoluowanie świata od samego początku, ale nie są już w stanie wyjaśnić, dlaczego świat w ogóle zaistniał. Badają stronę zjawiskową człowieka, ale nie ujmują jego głębi, która stanowi w istocie podstawę zachowań człowieka, jak też nie odpowiadają na najbardziej podstawowe jego pytania o sens życia, cierpienia i śmierci. Nauka zyskała prestiż dzięki swej zdolności przewidywania zjawisk i kontrolowania uwarunkowań środowiska życia ludzkiego, ale mimo to jest zmuszona uznać granice swych możliwości, jako że historią kieruje Ktoś Inny, Ktoś, kto wciąż ludzkość zaskakuje. Wiedza winna zatem prowadzić do dobra, do mądrości ludzkiej i etycznej, a tej z nakazu Bożego uczy wyłącznie wiara i to ona tak naprawdę poszerza horyzonty rozumu. Osiągnięcia nauk są gigantyczne, budzą podziw i uznanie papieża oraz Kościoła, ale wymagają też zachowania pewnej ostrożności, która wydaje się być o tyle uzasadniona, że zawsze mogą pojawić się jakieś nowe zagrożenia. Chodzi więc o to, by same nauki nie stwarzały tych nowych zagrożeń, lecz służyły jedynie dobru ludzkości.

## Bibliografia

### Dzieła Benedykta XVI

- Benedykt XVI. *Encyklika »Spe salvi«*. Kraków: Reprint Wydawnictwo M, 2007.
- Przemówienia Benedykta XVI dostępne na stronie: <http://www.vatican.va/content/benedict-xvi/it.html>.
- „Wywiad z Benedyktem XVI przed wyjazdem do Bawarii. 5.08.2006 r.”. L'OR nr 11 (2006): 41-47.
- Benedykt XVI. „Wykład na Uniwersytecie w Ratyzbonie na temat wiary, rozumu, uniwersytetu”. L'OR nr 11 (2006): 25-29.
- Benedykt XVI. „Przemówienie w czasie wizyty na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim. 21.10.2006 r.”. L'OR nr 1(2007): 17-18.
- Benedykt XVI. „Przemówienie w czasie wizyty na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. 3.11.2006 r.”. L'OR nr 1 (2007): 20-23.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk. 6.11.2006 r.”. L'OR nr 3 (2007): 19-20.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do Korpusu dyplomatycznego w Ankarze. 28.11.2006 r.”. L'OR nr 2 (2007): 20-21.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do delegacji Wydziału Teologii Uniwersytetu w Tybindze. 21.03.2007 r.”. L'OR nr 6 (2007): 31-32.
- Benedykt XVI. „Wykład przygotowany do wygłoszenia na uniwersytecie rzymskim *La Sapienza*. 7.01.2008 r.”. L'OR nr 3 (2008): 13-16.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do uczestników kolokwium zorganizowanego przez Papieskie Akademie Nauk i Nauk Społecznych, francuskie Akademie Nauk oraz Nauk Moralnych i Politycznych oraz Instytut Katolicki w Paryżu. 28.01.2008 r.”. L'OR nr 3 (2008): 34.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji Nauki Wiary. 31.01.2008 r.”. L'OR nr 3 (2008): 36.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk. 31.10.2008 r.”.
- „Przemówienie w Collegium Bernardinum w Paryżu, 12.09.2008 r.”. L'OR nr 10-11 (2008): 12-16.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Międzynarodowej Komisji Teologicznej. 5.12.2008 r.”. L'OR nr 2 (2009): 20-21.
- Benedykt XVI. „Przemówienie w czasie uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod uniwersytet katolicki w Madaba w Jordanii. 9.05.2009 r.”. L'OR nr 7-8 (2009): 11-12.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do uczestników Kolokwium patronowanego przez obserwatorium astronomiczne watykańskie z okazji międzynarodowego roku astronomii. 30.10.2009 r.”.

- Benedykt XVI. „Przemówienie do wykładowców i studentów rzymskich uczelni papieskich i uniwersytetów katolickich. 19.11.2009 r.”. L’OR nr 2 (2010): 28.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk. 28.10.2010 r.”. L’OR nr 1 (2011): 31-32.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do wspólnoty Katolickiego Uniwersytetu *Sacro Cuore*. 21.05.2011 r.”. L’OR nr 7 (2011): 33-35.
- Benedykt XVI. „Rozmowa Benedykta XVI z astronautami z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, krążącej na orbicie koło ziemi. 21.05.2011 r.”. L’OR nr 7 (2011): 35-37.
- Benedykt XVI. „Przemówienie podczas uroczystości wręczenia nagrody im. Ratzingera. 30.06.2011 r.”. L’OR nr 8-9 (2011): 35-37.
- Benedykt XVI. „Katecheza środowa. 21.11.2012 r.”. L’OR nr 1 (2013): 41-43.
- Benedykt XVI. „Przemówienie podczas wizyty w rzymskiej siedzibie Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca. 30.05.2012 r.”. L’OR nr 6 (2012): 21-23.
- Benedykt XVI. „Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk. 8.11.2012 r.”.

### Inne teksty

- Ferdek Bogdan, Trojnar Wiktor (red.). *Via Benedicta. Warsztat Naukowy Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*. Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny, 2019.
- Jan Paweł II, *Encyklika »Evangelium vitae«*. Kraków: Reprint Wydawnictwo M, 1995.
- Jan Paweł II. *Encyklika »Fides et ratio«*. Poznań: Pallottinum, 1998.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań: Pallottinum, 1992.
- Ratzinger Joseph. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*. Tłum. Z. Włodkowa. Kraków: Znak, 1996.
- Sobór Watykański II. *Deklaracja o wolności religijnej »Dignitatis humanae«*.
- Sobór Watykański II. *Konstytucja duszpasterska o Kościele „Gaudium et spes”*.
- Sobór Watykański II. *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum, 2002.
- Warzszak Józef. „»Dyktatura« relatywizmu w ujęciu Benedykta XVI”. *Warszawskie Studia Teologiczne* nr XXIV/1(2011): 291-322.
- Warzszak Józef. „Spór o początek świata i człowieka w ujęciu Benedykta XVI”. *Warszawskie Studia Teologiczne* nr XXIX /3 (2016): 150-172.
- Warzszak Stanisław. „Redukcjonizm biologiczny na gruncie współczesnych biotechnologii?”. *Warszawskie Studia Teologiczne* nr 9 (1996): 265-282.

## **Polyphony of Sciences According to Benedict XVI**

### SUMMARY

The author of the article discusses, on the basis of the speeches of Benedict XVI addressed to people of science from various backgrounds, his vision of unity – polyphonic – of all fields of science. The Pope rejects the positivist idea of science which limits it only to experimental and natural sciences, because they do not solve all existential problems of the human being, such as his/her dignity, origin, destiny, meaning in life and others. If sciences seek the full truth about the surrounding reality, it cannot be achieved without broadening the mind to the issues of transcendence, i.e. a philosophy dealing with the ontology of being and theology, and recognizing their equal scientificity. The more, that the micro and macro cosmos studied by sciences has an encoded logic, rational laws that cannot be explained without referring to the Creator, the eternal Logos which assumed human nature and guides the history of the world and humanity.

Keywords: Benedict XVI, science, truth, faith, philosophy, theology